

---

Derek Parfit

# Dziewiętnastowieczny Rosjanin

---

Źródło: Derek Parfit, *Racje i osoby*, przeł. W.M. Hensel i M. Warchala,  
Warszawa: PWN 2012, s. 376–378.

**D**ziewiętnastowieczny Rosjanin. Za kilka lat młody Rosjanin odziedziczy wielkie włości. Ponieważ wyznaje ideały socjalistyczne, zamierza oddać ziemię chłopom. Wie jednak, że w miarę upływu czasu ideały te mogą zblaknąć. Aby obronić się przed taką ewentualnością, robi dwie rzeczy. Najpierw podpisuje dokument, na podstawie którego ziemia zostanie automatycznie darowana, dokument, który może zostać uchylony tylko za zgodą jego żony. Potem mówi do niej: „Obiecuj mi, że jeśli kiedykolwiek zmienię zdanie i poproszę cię o uchylenie tego dokumentu, nie zgodzisz się na to”. I dodaje: „Uznaję swoje ideały za coś istotnego dla mnie. Jeśli je utracę, chcę, żebyś uważała, iż przestałem istnieć. Chcę, żebyś w takiej sytuacji uznawała, że twój mąż nie jest mną, czyli człowiekiem, który prosi cię o tę obietnicę, lecz moją zepsutą późniejszą jaźnią. Obiecuj, że nie zrobisz tego, o co cię poprosi”.

Podobna prośba, w której użyto języka wykorzystującego pojęcie kolejnych jaźni, wydaje się zarówno zrozumiała, jak i naturalna. Jeżeli żona tego człowieka złożyłaby taką obietnicę, a on, osiągnąwszy wiek średni, rzeczywiście poprosiłby ją o uchylenie dokumentu, mogłaby wiarygodnie postrzegać samą siebie jako nadal związaną niegdysiejszym zobowiązaniem. Mogłoby jej się wydawać, że ma zobowiązania wobec dwóch różnych ludzi. Mogłaby uważać, że uczynienie tego, o co prosi ją obecnie mąż, byłoby zdradą wobec młodego człowieka, którego kochała i poślubiła. Mogłaby również uważać, że to, co obecnie mówi jej mąż, nie rozgrzesza jej mimo wszystko z nielojalności wobec tamtego młodego człowieka – z nielojalności wobec wcześniejszej jaźni własnego męża.

Taki przykład może wywoływać wrażenie, że nie potrzebujemy tu rozróżnienia między kolejnymi jaźniami. Przypuśćmy, że proszę cię, byś obiecała, że nigdy nie dasz mi papierosów, nawet jeśli będę o nie błagał. Możesz sądzić, że swoimi błaganiami nie mogę po prostu uwolnić cię od zobowiązania. A uważając tak, nie musisz zaprzeczać, że masz zobowiązanie właśnie wobec mnie.

To prawda, ale racją jest to, że nałóg zaciemnia zdolność osądu. Można by podać podobne przykłady, w których chodzi o skrajny stres, ból albo – jak w przypadku Odyseusza przywiązanego do masztu w czasie śpiewu syren – o niezwykłą pokusę. Kiedy nic nie zaciemnia osądu, większość w nas uważa, że osoba wobec której jesteśmy zobowiązani, może nas od tego zobowiązania uwolnić. Zawsze, jeśli tylko zachowa jasność umysłu, może uchylić nasze zobowiązanie. Uważamy tak bez względu na naturę zobowiązania. W myśl tego poglądu treść zobowiązania nie może przeszkadzać w jego uchyleniu. Przypomina to sytuację władzy i podległości. Przypuśćmy, że generał mówi swoim żołnierzom: „Rozkazuję wam zaatakować o świcie i nie słuchać żadnych późniejszych rozkazów mówiących co innego”. Potem mówi: „Zlekceważcie mój ostatni rozkaz i wycofajcie się”. Bez względu na treść pierwszego rozkazu, żołnierze powinni podporządkować się drugiemu.

Wróćmy do naszej rosyjskiej pary. Ideały młodego człowieka blakną i w średnim wieku prosi on żonę o uchylenie dokumentu. Choć wcześniej obiecywała, że odmówi, on deklaruje, że uwalnia ją od zobowiązania. Opisałem dwa powody, dla których nadal mogłaby uważać swoje zobowiązanie za aktualne: mogłaby uznać, że zmiana zdania przez męża świadczy, iż nie jest on w stanie wydawać przemyślanych sądów. Możemy jednak założyć, że nie myśli w ten sposób. Możemy również założyć, że podziela nasze zdanie w kwestii zobowiązań. Jeśli tak, to jak może uważać, że mąż nie zwolnił jej z obietnicy? Uważa tak jedynie wtedy, gdy sądzi, że w jakimś sensie to *nie jemu* dawała obietnicę. Opisałem taki możliwy sens. Żona może uznawać, że utrata ideałów przez młodego człowieka oznacza, że w jego miejsce pojawiła się jakaś późniejsza jaźń.

Przykład ten ilustruje pewne ogólne twierdzenie. Możemy uważać, że pewne wydarzenia z życia jakiejś osoby przypominają pod pewnym względem narodziny albo śmierć. Nie pod każdym względem rzecz jasna, ponieważ poza tymi wydarzeniami osoba ta ma wcześniejsze czy późniejsze jaźnie. Może jednak zdarzyć się tak, że tylko jedna z serii jaźni

stanowi przedmiot niektórych spośród naszych uczuć i tylko wobec niej stosujemy niektóre spośród naszych zasad.

Młody rosyjski socjalista uznaje swoje ideały za istotny element swojej obecnej jaźni. Prosi żonę, by obiecała mu, że nie będzie działała wbrew tym ideałom. Zgodnie z tym sposobem myślenia nigdy nie może ona zostać uwolniona od swojego zobowiązania. Jaźń, wobec której się zobowiązała, mogłaby bowiem przestać istnieć, dokonując próby zwolnienia z obietnicy.

Nie jest to zagadnienie prawne, lecz, po części, prawda dotycząca przekonań i uczuć tej kobiety. Kocha ona nie swojego męża w średnim wieku, lecz młodego człowieka, którego poślubiła. Dlatego właśnie uznaje, że powinna być lojalna wobec tego ostatniego. Możemy kochać kogoś zmarłego i uważać, że mamy wobec niego zobowiązania. Przedmiotem tej miłości i zobowiązań może równie dobrze być nie ktoś, kto umarł, lecz wcześniejsza jaźń jakiejś żyjącej osoby.

Można w tym miejscu zaoponować, że rozróżniając w wygodny sposób kolejne jaźnie, moglibyśmy niesprawiedliwie uciekać od naszych zobowiązań albo unikać odpowiedzialności. Tak jednak nie jest. Mógłbym powiedzieć: „To nie ja, tylko moja przeszła jaźń obrabowała ten bank dziś rano”. Inni mogliby jednak bardziej wiarygodnie odpowiedzieć: „To byłeś ty”. Ponieważ nie ma ustalonych kryteriów, możemy wybrać, kiedy należy mówić o nowej jaźni. Takie wybory mogą być jednak nieszczerze, a wszyscy mogą zdawać sobie z tej nieszczerości sprawę. Wybory mogą też wyrażać szczerze przekonania, które same wyborowi nie podlegają. Jest to prawdziwe w odniesieniu do kobiety z mojego przykładu. To, że młody człowiek, którego kochała i poślubiła, w pewnym sensie przestał istnieć – to że jej cyniczny mąż w średnim wieku jest co najwyżej późniejszym „ja” tamtego młodego człowieka – wszystkie te twierdzenia wydają się z jej punktu widzenia zawierać więcej prawdy niż proste stwierdzenie, że „to jedna i ta sama osoba”. Podobnie jak możemy bardziej trafnie opisać historię Rosji, dzieląc ją na historię Cesarstwa Rosyjskiego i Związku Radzieckiego, żona może trafniej opisać życie swojego męża (a także własne przekonania i emocje), dzieląc je na okresy, w których żyją dwie różne jaźnie.